

Najlepsza kawa na pustyni

Niespełna godzinny dokument to średniometrażowy debiut 43-letniego reżysera. Mikael Lypinski urodził się i wychował w Sztokholmie. Jest absolwentem Wydziału Reżyserii Szkoły Filmowej w Łodzi. Dotąd zajmował się realizacją filmów reklamowych. Jego „Desert Cofee” to opowieść o Slab City – osadzie na pustyni w południowej Kalifornii, między bazą i poligonem amerykańskiej armii a autostradą, gdzie mieszkańcy żyją bez bieżącej wody i prądu, nie muszą jednak płacić za miejsce, które zajmują. Główny bohater – Rob – nie znosi kawy, ale codziennie wstaje o 6 rano, żeby przygotować ją dla kilkunastu stałych bywalców swojej kawiarenki internetowej – „ostatniego bastionu wolności w Ameryce”.

Jury – w składzie: Tomasz Majewski, Katarzyna Mąka-Malatyńska, Michał Oleszczyk, Piotr Mikucki, Paweł Wysoczański – nagrodiło film Lypinskiego za „dociekliwy i pozbawiony sentymentalizmu portret alternatywnej ludzkiej wspólnoty, w której celowe ograniczenie potrzeb konsumpcyjnych każe zapytać o nasz własny stosunek do współczesnego świata”.

Lypinski w powolnym tempie i niezbyt emocjonalnym tonie przedstawia pustynną osadę Slab City – skupisko starych przyczep kempingowych, skleconych z byle czego domostw, porozrzucanych rupieci i zastygłych wraków samochodów. W miarę jak coraz lepiej poznajemy to miejsce, przekonujemy się, że nie jest zbyt przyjemne do życia – upał dochodzący w lecie do 55 stopni, wszechobecne muchy, a przy tym brak prądu i wody. Kiedy już wysłuchamy bohaterów filmu ów „bastion wolności” jawi się raczej jak azyl (dla niektórych przystanek) dla życiowych rozbitków w różnym wieku – ludzi nieprzystosowanych, wyrzuconych poza nawias, szalonych, zagubionych i takich, którzy sami zrezygnowali z funkcjonowania w „normalnym” społeczeństwie. Część z nich jest po wyrokach, inni żyją na bakier z prawem.

Rob jest inny. Niewiele wiemy o jego przeszłości, ale wydaje się, że jako jedyny dokonuje świadomych wyborów i w jakimś sensie kształtuje oblicze Slab City. Pełni rolę nieformalnego przywódcy, autorytetu, źródła kawy, którą przyrządza codziennie dla mieszkańców (sam nie znosi nawet jej zapachu), ale i zasad regulujących wspólną egzystencję. Najważniejsza z nich mówi: jesteś wolny na tyle, na ile nie naruszasz wolności drugiego człowieka. Mieszkańcy osady sami wymierzają sprawiedliwość. Policja niechętnie tam zagląda. Karą dla szczególnie uciążliwych (takich, którzy nawet tu nie potrafią się dostosować) jest wygnanie.

Obraz tej „dziwacznej” społeczności ujawnia najbardziej pierwotne cechy natury ludzkiej. Sprzyja temu sytuacja zredukowania egzystencji do najbardziej podstawowych potrzeb. Okazuje się, że niezbędny jest przywódca-opiekun, który dystrybuje nie tylko kawę i system wartości, ale też dostęp do Internetu i gier. Rob czerpie energię z nieba – ma zestaw akumulatorów i baterii słonecznych.

W Slab City nie trzeba płacić za „mieszkanie”, pieniądze jednak pozostają niezbędne, choćby po to, by kupić żywność, alkohol, czy wziąć prysznic z ciepłą wodą. Z filmu Lypinskiego wynika, że to życie w „bastionie wolności” sprowadza się do rajy nicnierobienia zakłócanego ekscesami narkomanów i urozmaiconego występami zespołów rockowych, przy których ludzie tańczą do utraty tchu. „Desert Coffee”, jak zwrócili uwagę jurorzy, jest też lustrem, patrząc w które możemy się przekonać, co w naszym życiu jest ważne. Z czego moglibyśmy zrezygnować, żeby poczuć się lepiej. Wreszcie, czy celu naszej egzystencji poszukujemy we właściwym miejscu.

Pozostałe nagrody w konkursie filmowym:

Nagroda Cierpliwe oko im. Kazimierza Karabasza - Grzegorz Brzozowski za film „Obcy na mojej kanapie”

Nagroda im. Aleksandra Kamińskiego za przewycięzanie zagrożeń - Rafał Łysak za film „Miłość bezwarunkowa”

Nagroda Stowarzyszenia Filmowców Polskich - Magdalena Imielska za film „Miłość i puste słowa”

Medal Fundacji Monumentum Iudaicum Lodzense: Maria Zmarz-Koczanowicz za film „Notatki z życia. Edward Żebrowski”

Wyróżnienia: Katarzyna Trzaska za film „Wieś pływających krów” oraz Anna Gawlita za film „Krzyżoki”

Jury konkursu reportaży telewizyjnych w składzie: Beata Hyży-Czołpińska, Agnieszka Obszańska i Zbigniew Wichłacz przyznało następujące nagrody:

Nagroda dla Najlepszego Reportaży: Anna Barańska-Całek za film „Osaczona we własnym domu” oraz Marek Sygacz za film „Afrin. Zdradził nas świat”.

Wyróżnienie - nagroda rzeczowa od Uniwersytetu III wielu im. Heleny Kretz: Sylwia Nieckarz za film „Wiara... nadzieja... miłość...”.